**Co chce nam powiedzieć Maryja?**

Kiedy chrześcijanie wszystkich czasów i miejsc zwracają się do Maryi, powoduje nimi spontaniczna pewność, że Jezus nie może odmówić prośbom swojej Matki; opierają się na niezachwianej ufności, że Maryja jest jednocześnie także naszą Matką — Matką, która doświadczyła największego ze wszystkich cierpień, która rozumie wszystkie nasze trudności i jak matka rozmyśla o ich przezwyciężeniu. Ileż osób w ciągu wieków pielgrzymowało do Maryi, aby przed obrazem Matki Bożej znaleźć pociechę i pokrzepienie! Maryja, która jest obecna w miejscach, do których pielgrzymujemy, daje nam poczucie bezpieczeństwa i nowe siły. W każdym sanktuarium wierni znajdują otwarte drzwi i miejsce wewnętrznego spokoju.

Pobożność maryjna skupia się na kontemplowaniu więzi między Maryją a Jej boskim Synem. Wierni w modlitwie, w cierpieniu, w dziękczynieniu i radości znajdowali coraz to nowe wymiary i przymioty, które lepiej pozwalają nam odkryć tę tajemnicę. To nie samorealizacja, chęć posiadania i kształtowania siebie prowadzi do prawdziwego rozwoju człowieka — co jest dzisiaj proponowane jako model współczesnego życia, a co łatwo przybiera formę wyrafinowanego egoizmu — ale właśnie postawa daru z siebie, wyrzeczenia się siebie, zwrócenie się ku sercu Maryi, a zarazem ku sercu Chrystusa, jak też ku bliźniemu — jedynie taka postawa pozwala nam odnaleźć samych siebie.

Serca Jezusa i Jego Matki zwrócone są ku sobie; serca zbliżają się do siebie. Wzajemnie obdarowują się miłością. Wiemy, że serce jest także narządem w którym umiejscawia się najgłębszą wrażliwość na innych, jak również głębokie współczucie. W sercu Maryi jest miejsce na miłość, którą Jej boski Syn chce obdarzyć świat.

«Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamysłu» (Rz 8, 28). Bóg sprawił, że w Maryi wszystko współdziała dla dobra, i nie przestaje sprawiać, że przez Maryję dobro szerzy się dalej w świecie. Z krzyża Jezus dał swoją Matkę, Maryję, ludziom za Matkę. W chwili ofiarowania siebie za ludzkość czyni Maryję w pewnym sensie pośredniczką strumienia łaski, płynącej z krzyża. Pod krzyżem Maryja staje się towarzyszką i opiekunką ludzi na ich życiowej drodze. «Dzięki macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi swego Syna, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na niebezpieczeństwa i trudy, dopóki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny» (Lumen gentium, 62). Rzeczywiście, w życiu przechodzimy różne koleje, ale Maryja wstawia się za nami u swego Syna i pomaga nam znaleźć siłę Bożej miłości Syna i na nią się otworzyć.

Co naprawdę chce nam powiedzieć Maryja, gdy ratuje nas z niebezpieczeństwa? Chce nam pomóc pojąć pełnię i głębię naszego powołania chrześcijańskiego. Z macierzyńską delikatnością chce dać nam do zrozumienia, że całe nasze życie winno być odpowiedzią na bogatą w miłosierdzie miłość naszego Boga. Jak gdyby nam mówiła: zrozum, że Bóg, który jest źródłem wszelkiego dobra i nie pragnie niczego innego, jak tylko twego prawdziwego szczęścia, ma prawo wymagać od ciebie, byś zawierzył całkowicie i z radością swoje życie Jego woli i dokładał starań, aby także inni czynili to samo. «Tam, gdzie jest Bóg, jest przyszłość». Gdy pozwalamy, aby miłość Boża oddziaływała całkowicie na nasze życie i w naszym życiu, otwiera się niebo. Wtedy możliwe jest kształtowanie teraźniejszości tak, aby coraz bardziej odpowiadała ona Dobrej Nowinie naszego Pana Jezusa Chrystusa. Wtedy małe rzeczy życia codziennego nabierają znaczenia i wtedy znajduje się rozwiązanie wielkich problemów.

*Benedykt XVI*